

SŁOWO

WILNO, Środa 16 kwietnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona, ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Leszek.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Poście) — Księgarnia K. Malinowakiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedynka”.
LIDA — ul. Świralska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia „Polska” — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SEJMEK — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadawane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. Wnuczerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do treści. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Po Poznaniu Nagroda literacka miasta Moskwy

Czytamy stale w naszej redakcji główne organy opinii sowieckiej. Oczywiście „opinii” w cudzysłowie, gdyż tam opinia jest zsocjalizowana. Do tych organów należą „Izwestija”, „Prawda”, wreszcie ze względu na zainteresowania lokalne czytamy także „Gwiazdę” centralny organ komunistycznej partii Białejrusi, wychodzący w Mińsku Litewskim. Dzięki tym pouczającym stałym odczytaniom prasy sowieckiej, gdyśmy odczytali artykuły p. Romana Dmowskiego w „Gazecie Warszawskiej” — to nie znaleźliśmy w tych artykułach literalnie nic nowego. Spokaliśmy się jedynie powtórzenie tez głoszonych oddawna i uporczywie przez oficjalną prasę komunistyczną.

Tak więc p. Dmowski pisze o „komiwojażerze” finansowym Europy, pod którym to symbolem należy rozumieć europejskie sfery finansowe:

Wreszcie dowiedzieliśmy o sowieckim planie „pięciolecia”, planie uprzemysłowienia Rosji. Ten plan spędził mi sen z oczu: zamiat pola do eksploatacji, Rosja gotowa stać się niebezpiecznym współzawodnikiem.

Pokreślenie w wyżej przytoczonym cytacie jest nasze. Teza sama znana jest nam doskonale nie z dziesiątków lecz z setek artykułów w wyżej wymienionej prasie sowieckiej drukowanych. Teza ta wyraża się słowami: „Burżuazja przeleżała się piatiletka” i stąd cała ta kampania antysowiecka, stąd te wszystkie protesty o prześladowaniach religijnych. Wszystko to „sztuczka kapitalistów”. Setki takich artykułów czytaliśmy, widzieliśmy dziesiątki karykatur, które miały tę myśl wyrażać. Pan Dmowski nie potrzebował się bardzo wysilać, aby sformułować swój warjant. Nie zbyt wielką jest zmianą, że tam gdzie bolszewicy używają wyrazu „kapitalista” lub „burżuj” użył wyrazu „komiwojażer”. Same użycie tego wyrazu wskazuje, że p. Dmowski myśli tu nie o komiwojażerze w dosłownym znaczeniu, lecz o tych, którzy komiwojażera wysyłają. Grunt jest, że p. Dmowski zgodnie z prasą sowiecką twierdzi, że ich „piatiletka” to rzecz groźna dla Europy, groźna dla naszego ustroju ekonomicznego. To napisał tylko p. Dmowski, bo tego nie piszą nawet komunistujący socjaliści.

W dalszych swoich wywodach zbliża się p. Dmowski jeszcze bardziej nietylko do treści i tezy bolszewickiej, lecz nawet do tonu i stylu tak nam znanego z codziennego czytania prasy sowieckiej.

I oto stał się cud: komiwojażer, który dotychczas drwił sobie z religii, a przede wszystkim był wrogiem Kościoła Rzymskiego, naraz uznał autorytet Ojca Świętego, poparł Jego protest — sam żył lub bezczynnie — zaczął przemawiać w obronie prześladowanego chrześcijaństwa i wolał o pomstę na prześladowców. Bo „sumienie” jego, gdy raz zostało poruszone przez „piatiletkę” sowiecką, już nie zasypia.

A teraz jeszcze jedno piękne zdanie, wyjęte już nie z „Izwestii” które są piśmem reprezentującym „Narkomindiel”, a więc piśmem poważniejszym, ale „Prawdy” której zadaniem jest podnosić na duchu pesymistyczne nastroje masy komunistycznej. Pisze p. Dmowski.

Z drugiej strony państwa europejskie mają nawętną pewne kłopoty z komunistami i rządy ich rozumieją, że w razie wojny przeciw Sowietom mogłyby one stać się dużymi kłopotami.

Tylko w mniej poważnych wydawnictwach sowieckich można wyczytać, że masy pracujące „nie dozwolą” wojny z Sowdepją.

Później p. Dmowski ponownie oskarża świat chrześcijański twierdząc, że teza bolszewicka, iż protest przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji ma przyczynę ekonomiczną jest słuszną. Pisze mianowicie:

Ten plan działania robi się bodaj bardzo popularny wśród naszych współzawodników w Niemczech. Dlatego to w szeregach centrum niemieckiego rozwija się dziś tak gorąca agitacja przeciw Sowietom — na te sprawy prześladowania religijne w Rosji. Katolicy niemieccy nieraz już dowiedli, że umieją się posługiwać hasłami religijnymi dla bardzo praktycznych celów.

Jednym słowem stoimy wobec całkowitej, stuprocentowej zgodności z p. Dmowskim a grubo propagandowych tez bolszewickich. Tezy te są: „Piatiletka” jest groźna dla Europy, prześladowania religijne to tylko maskarada dla apetytów kapitalistycznych. Wreszcie, co głównie rozwija p. Dmowski w swoich artykułach instrumentem w rękach kapitalistów zagranicznych dla wojny z Sowietami ma być Polska.

Ten terror artykułów musi ściągąć na Polskę podejrzenia, zwłaszcza że artykuły te pisze b. polski minister spraw zagranicznych. Czy artykuły te oddają choćby część prawdy? Nie! Bo w Polsce nikt, ale to nikt absolutnie o żadnej wojnie z Bolszewią nie myśli. Czy artykuły te mogą zrobić korzystne dla

naszego państwa wrażenie? — W żadnym wypadku.

Bolszewicy ocenili całkowicie całą szkodliwość, całą antypolską, antypaństwową robotę p. Dmowskiego i cieszą się z tych artykułów nadzwyczajnie. Artykuły te są podawane na łamach prasy sowieckiej tłustym rozstrzelonym drukiem, tytuły ich podawane są na pierwszych stronicach gazet przez trzy szpalty. Cała prasa sowiecka jednym głosem wyje z radością, że nareszcie ma „namacalny” dowód, że Polska chce napisać na Rosję Ciekawych odsyłamy do prasy sowieckiej pomiędzy 10 a 13 kwietnia.

W artykule wstępnym z dnia 11 kwietnia „Izwestija” piszą, ciesząc się niewymownie:

Dwa artykuły Romana Dmowskiego otwarcie wskazujące na przygotowywaną kołami polskimi awanturę na Wschodzie, SA WIELKIM WYPADKIEM DNIA. Autor tych rewelacji nie może już być skompromitowany szałonowemi oskarżeniami rządowej prasy.

Roman Dmowski to wybitny polityk... Ten fakt, że on uważał za stosowne w danej chwili wystąpić z rewelacjami na temat planów polskich kół wojskowych, że wódz najbardziej katolickiej ze wszystkich partii polskich w chwili organizowania „krucjaty” uważał za możliwe wystąpić przeciw antysowieckim awanturom — POTWIERDZA TYLKO OCENĘ PRASY SOWIECKIEJ.

Nie możemy mieć pretensji do redaktora „Izwestii” że nie zna się na dogmatach katolickich. Nie może p. Dmowski być szefem najbardziej „katolickiej z partii” skoro ta partja głosi zasady potępione przez Papieża. Natomiast prawdą, niestety, jest, że jest to partja, ciesząca się poparciem dużej części naszego katolickiego duchowieństwa.

Dalej czytamy w bolszewickim organie:

Co specjalnie nas przykuwa do wywodów Dmowskiego? Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że Dmowski CAŁKOWICIE I W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI potwierdza o bawie prasy sowieckiej co do przygotowania wojny z S. S. S. R. Po tych wystąpieniach Dmowskiego wątpliwym jest (wiad li), czy będą mogły gazety polskie twierdzić, że PRZYGOTOWANIA WOJENNE POLSKI TO „PŁOD FANTAZJI BOLSZEVIKÓW”.

We wszystkich rewelacjach Dmowskiego nie znajdujemy nic nowego. Jednakże znajdujemy w nich dużo nowego ten, kto dotychczas wierzył, lub udawał, że wierzył, pokojowo wypełnieniem rządu polskiego. Dziś, nie możemy już ignorować oświadczeń TAK AUTORYTATYWNIE ŚWIADKA, jakim jest Dmowski.

Artykuł w „Izwestiach” kończy się zapewnieniami, że o ile polityka polska rozświetlona przez rewelacje p. Dmowskiego jest wojenną i napastliwą, o tyle polityka Sowietów wobec Polski jest z gruntu pokojowa.

Nie potrzebujemy tego w „Izwestiach” czytać. Nawet i to czytaliśmy u p. Dmowskiego. Oto:

Kierownicy polityki rosyjskiej, jacykolwiek oni będą, jakkolwiek system rządów będą reprezentowali, będą musieli coraz lepiej rozumieć, że najład na Polskę nie może należeć do celów tej polityki.

Jak my patrioci polscy mamy narzwać bezprzykładne wystąpienia p. Dmowskiego? — Nie nawzię ich zdradą stanu. Oto np. Traktat Wersalski zabrania Niemcom fabrykować gazy trujące, a tu raz po raz jakiś pacytysta Niemiec się wyrwa i denuncjuje wia sne państwo, że tam i tam trujący gaz się wyrabia. Taki Niemiec spełnia niewątpliwie pożyteczną rolę, lecz w o czach własnych rodaków zastępuje na nazwę „zdradcy stanu”. Takiej zdrady stanu p. Dmowski nie popełnia, bo jego artykuły, tak napisane, że wywołują owe komentarze prasy sowieckiej, które przytoczyliśmy, nie są oparte na żadnych faktach, bo naprawdę w danej chwili ani Anglja, ani Francja, a tembardziej i po sto razy Polska o żadnej antysowieckiej kampanji nie myśli.

Więc jak to nazwać? — Gadulstwem? Złosiwą dziecinadą?

Mniejsza o to. Pan Dmowski jest człowiekiem jednostronnie bojącym się Niemców, a nie chcącym uznać i widzieć tych niebezpieczeństw, które nam grożą ze strony bolszewizmu. Jeśli będą — to kierownicy polityki rosyjskiej „jakikolwiek system rządu będą oni reprezentowali” będą rozumieć, że muszą stosować wobec Polski politykę pokojową, to znaczy, że nie doceniają wszystkich niebezpieczeństw tkwiących w dynamiczno - wybuchowych właściwościach doktryny bolszewickiej o państwa. Jeśli zaś dlatego pisał swoje artykuły, że sądzi, iż w razie ataku Niemiec na Pomorze i Śląsk bolszewicka Rosja okazać nam może po

Fiasco wspólnego frontu chłopskiego

WARSZAWA, 15.VI. (Tel. wł. „Słowa”). Zapowiedziane zjednoczenie stronnictw chłopskich w Sejmie, które miało nastąpić na dzisiejszym wspólnym posiedzeniu klubów parlamentarnych Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego raz jeszcze okazało się szumną zapowiedzią, która pozostanie na papierze.

Odbyło się wprawdzie wspólne posiedzenie pod przewodnictwem pos. Róga z Wyzwolenia w dostojnej asyście posła Witosa i posła Wrony (Str. Chłopskie), na którym przyjęto tylko ogólnikową rezolucję o wspólnym froncie ludowym nic nie mówiącą ani o zjednoczeniu, ani nawet o wystawieniu wspólnej listy wyborczej. Przyczyną tego fiasca, tendencji unifikacyjnych stronnictw chłopskich są ciągle jeszcze na pierwszy plan wysuwające się tarcia personalne pomiędzy chłopskimi przywódcami.

Redagowanie projektu paktu morskiego

Możliwości przesunięcia terminu ostatniego posiedzenia plenarnego konferencji

LONDYN, 15.IV. Pat. Prawdopodobnie jutro komisje wyłonione przez konferencję morską ukończą opracowywanie projektu paktu, który przedstawiony zostanie następnie rządowi państw zainteresowanych. Nie wiadomo, jak długo potrwa proces zapoznawania się rządów z tekstem projektu paktu. W kołach konferencji liczą się z możliwością przesunięcia z tego powodu terminu posiedzenia plenarnego konferencji projektowanego na dzień 22 kwietnia.

Jak ustosunkował Hoover do układu morskiego

WASZYNGTON, 15. IV. Pat. Hoover pisał w wygłoszonym przemówieniu układ morski, jako posiadający wielkie znaczenie, obliczone na daleką metę.

Prezydent zaznaczył, że konferencji udało się doprowadzić redukcję zbrojeń trzech mocarstw do stanu niższego około 25 proc. od tego, o jakim mówiono w Genewie, a o 12 mniej więcej procent niższego od stanu zbrojeń, przewidzianego przez obecne programy morskie, co będzie osiągnięte w miarę wycyfrowania statków, będących obecnie w użyciu.

Jednakże najważniejszym ze wszystkiego jest fakt, że wzmiarkowany układ położył kres ciąglemu powiększaniu zbrojeń morskich oraz zakończył erę podejrzeń i nieufności, powstających na tle nieustannej rywalizacji w budowie okrętów

Rozmowa Stimsona z lordem Alexandrem

LONDYN, 15. IV. Pat. Agencja Reutera dowiaduje się, że Stimson i lord Alexander odbyli po południu konferencję, na której miała być omawiana sprawa klauzuli ochronnej projektu trójstronnego. Rozmowa zasadniczo doprowadziła do porozumienia.

Debata budżetowa Izby francuskiej

PARYŻ, 15.4. (PAT). Po długiej i wyczerpującej debacie nad budżetem która spowodowała upadek pierwszego gabinetu Tardieu, preliminarz budżetowy wrócił obecnie do Izby z różnymi poprawkami, wprowadzonymi przez Senat. Izba zasiada dniem i nocą, śpiesząc się, aby skończyć sprawę budżetu przed przzerwą świąteczną.

W kuluarach panuje wielkie ożywienie wobec przewidywanego postawienia kwestji zaufania przez premiera w sprawie wyrównania stawek emerytalnych. Senat okazał się w tej kwestji niezłomny i pozostawił Izbie ostateczną jej rozstrzygnięcie. Wobec tego, że rząd nie podziela zapatrywań w tej sprawie najpoważniejszych oponentów Izby, może on w ostatecznym głosowaniu okazać się w mniejszości. Przeważnie popierają go kandydaci agilita zagwianci na ich rzecz. W kuluarach Izby była wczoraj mowa o kombinacji Barthou - Chaumetps która oddając w ręce ewentualnego premiera Barthou tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, urzeczywistniałaby tak pożądaną dla równowagi w obecnym gabinecie koncentrację stronnictw centrowych i lewicowych.

Wątpliwe jest jednak — mówi „Action Française” — aby Izba zdecydowała się obecnie na obalenie gabinetu. Na środek wyznaczony jest wyjazd do Algieru członków Izby Deputowanych dla wzięcia udziału w uroczystościach poświęconych ze stuletnim jubileuszem zdobycia tej kolonii. Byłoby im nie na rękę, aby wyjazd został opóźniony przez nowy kryzys gabinetowy. W polityce parlamentarnej — zaznacza w zakończeniu „Action Française” — los wypadków zależy od bardzo drobnych rzeczy.

Uciążliwe prace Izby francuskiej

PARYŻ, 15. IV. Pat. Omawiając projekt budżetu, Izba przyjęła poprawkę kompromisową w sprawie rewizji emerytur cywilnych i wojskowych. Należy zaznaczyć, że sprawa ta była przedmiotem ożywionej dyskusji pomiędzy Izba Deputowanych a Senatem.

Obecnie Izba Deputowanych 465 głosami przeciwko 120 przyjęła całość projektu budżetu

Sprawa rewizji emerytur dla osób cywilnych

PARYŻ, 15. IV. Pat. Wielką przeszkodą przy ostatecznym głosowaniu nad budżetem była kwestja rewizji emerytur dla osób cywilnych i wojskowych. Izba domagała się, aby wysokość emerytur wzrastała automatycznie, ilekroć będą wzrastały odpowiadające pobory w służbie czynnej, natomiast senat wypowiadał się za podwyższeniem emerytur w stosunku do stopy przedwojennej. Izba na dzisiejszym ranem posiedzeniu odrzuciła 260 głosami przeciwko 210 poprawkę deputowanego Bouysson, domagającą się nstychmiastowej podwyżki. W czasie przerwy plenarnego posiedzenia zebrała się komisja finansowa Izby, która przyjęła kompromisową poprawkę rządu, przynajmniej do czasu przeprowadzenia ogólnej rewizji emerytur 5 proc. podwyżkę emerytur. Dyskusja kontynuowana będzie w dniu jutrzejszym.

Senat przyjął projekt budżetu w drugim czytaniu

PARYŻ, 15. IV. Pat. Senat przyjął 275 głosami przeciwko 17 w drugim czytaniu całość projektu budżetowego z wyjątkiem uchwały Izby Deputowanych w sprawie automatycznej podwyżki emerytur.

Wypadek samochodowy premiera Tardieu

Tardieu wyszedł bez szwanku
PARYŻ, 14-IV. PAT. Po wczorajszym wieczornym posiedzeniu Izby, gdy premier Tardieu udawał się samochodem do domu, samochód jego zderzył się z taksówką, przyczem oba samochody zostały uszkodzone. Tardieu powrócił do domu pieszo.

Sprawa Ulitza jeszcze nie skończona

Prokurator wniósł kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach

KATOWICE, 15. IV. Pat. Prokurator przy Sądzie Apelacyjnym zapowiedział dziś wniesienie kasacji od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 12 b. m. uwalniającego Ottona Ulitza od winy i kary.

Wet we własnym obozie ma ludzi będących mistrzami w tym zakresie jak Nowaczyński, lub Stroński. Ale po zachwytach „Izwestii” można ironicznie powiedzieć, że teraz oczekuje p. Dmowski jeszcze jedna nagroda. Mianowicie nagroda czerwonej Moskwy. Cat.

Nowy artykuł Stalina

W początku ubiegłego tygodnia w prasie sowieckiej ukazał się drugi z rzędu artykuł Stalina, poświęcony sprawie kolektywizacji. Artykuł ujęty jest w „formę odpowiedzi na pytania, które rzekomo przysłał „towarzysze kolektywiści” i na które Stalin wobec braku ich adresu odpowiada publicznie. Kto zna stosunki sowieckie i wie jak trudno do otoczonego murem ochrony G. P. U. Stalina dotrzeć w Kremlu lub Górkach, gdzie często przebywa, ten zrozumie, że żadnych zapytań „towarzyszy kolektywistów” nie było a pytania są sabyrykowane przez samego Stalina dla ułatwienia odpowiedzi i wyjaśnienia równoczesnej uchwały C.K.W.K.P. o nowych ulgach dla kolchozów.

W artykule tym, który jest rozwinięciem tek poprzedniego artykułu p. t. „Zawrót głowy od sukcesów” uderza powoływaniem się na Lenina. Dawno tego nie było. W obecnym reżimie sowieckim publicyści sowieccy unikali powoływania się na dzieła Lenina, ponieważ łaskawem okiem spoglądał na te cytaty, które niepotrzebnie przypominały o zmarłym wodzu komunizmu, rzucając cień na sylwetkę nowego dyktatora. Widocznie teraz było bardzo krucho, skoro sam Stalin uznał, że jego autorytet jest zbyt mały i dla uzasadnienia swojego rozumowania zaczętnął kilkanaście cytat z dzieł Lenina. Coprawda dzieła Lenina o tyle są wygodne, że wszyscy mogą tam znaleźć co im potrzeba. Oto Trocki najjadalszy opozycjonista cytuje Lenina dla uzasadnienia swego programu, „prawe” i „lewe” ukłony powołują się również na dzieła Lenina i sam Stalin znalazł w nich co mu było potrzeba.

Prasa sowiecka pełna jest teraz wiadomości, iż artykuły Stalina wywołały ogromny zwrot w ruchu kolektywnym, a mianowicie, gdy wyłomaczom chłopom ich sens, następuje masowy powrót do kolektywów tych chłopów, którzy początkowo skolektywizowani przysobowo uchylali się wszelkimi sposobami od „raju kolektywnego”. Z wiadomości tych wynika, że Stalin to conajmniej czarodziej, wystarczyło mu bowiem napisać dwa artykuły i wszystko się zmieniło. Tymczasem o wiele ciekawsze od tych wiadomości, których autentyczność jest mocno podejrzana, są zarządzenia narkomizma w sprawie t. zw. „odcinka indywidualnego”. Zarządzenia te idą w kierunku, aby wobec zbliżającego się siewu i braku w kolchozach zarówno nasion, jak inwentarza a szczególnie koni nie krępować a ułatwiać gospodarke indywidualną.

Perspektywy wiosennego siewu przedstawiają się wręcz smutno i jeżeli rok bieżący nie przyniesie dobrych urodzajów, ostry kryzys gospodarczy i chaos polityczny Sowietów będzie nieuniknionem następstwem „burzliwego” ruchu kolektywistycznego. Sz.

Na Zamku

WARSZAWA, 15. IV. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj o godzinie 11-iej przedstawicieli T-wa Sztuki w Krakowie w osobach dziekanów p. Jarockiego i p. Pochwałskiego. Deleacja prosiła Pana Prezydenta o przyjęcie protektora tu nad wystawą, która odbędzie się dnia 29 maja b. r. Pan Prezydent protektorat przyjął. O godzinie 11 m. 30 Pan Prezydent przyjął na audjencji zarząd Stowarzyszenia Architektów Polskich w osobach inż. Okoniewskiego, inż. Straszewskiego i inż. Podolskiego.

Audjencje u Premiera Sławka

WARSZAWA, 15. IV. Pat. Pan prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym przed południem następujących ministrów: p. ministra spraw zagranicznych Załęskiego, wyznań rel. i ośw. publicznych p. Czerwińskiego, spraw wewnętrznych p. Józewskiego, pracy i opieki społecznej p. Prystora, kierownika Ministerstwa Skarbu p. Matuzewskiego i robot publicznych p. Matakiewicza. Nadto p. premier przyjął posła polskiego w Pradze p. Grzybowski.

Handel z Gdańskiem

WARSZAWA, 14-IV. PAT. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z w. m. Gdańskiem w marcu r. b. przedstawiał się następująco: Przyniesiono w marcu 306.514 tonn towarów. Wartość przywozu wynosiła 194.963 tys. zł. Wywieziono 1.312.646 tonn. Wartość wywozu wynosiła 221.106 tys. zł. „Sąd” do dodatnie bilansu handlowego w marcu wyniósł zatem 20.143 tys. zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca przywóz zwiększył się w wadze o 25.102 tonny, w wartości—13.294 tys. zł., wywóz natomiast zmniejszył się w wadze o 261.692 tonny, wzrósł zaś w wartości—o 3.01 tys. zł.

ECHA KRAJOWE

Zebrań organizacyjnych Komitetu przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Molodecznie

Dnia 11 kwietnia r. b. pod przewodnictwem pana starosty Tramecourt odbyło się zebrań organizacyjnych Komitetu Obywatelskiego, przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Molodecznie. Na zebrań przybyło 100 osób z terenu powiatu reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa, wojska i organizacje.

Pan starosta zgłosił zebrań informację o celu, w jakim takowe zebrań zostały zwołane, jednocześnie porządek dziennej zebrań:

- 1) Zagalenie i wybór prezydium,
 - 2) szczegółowe omówienie programu pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i jego przyjęcia na terenie powiatu,
 - 3) wybory Komitetu Wykonawczego,
 - 4) wybory dwóch delegatów do Wilna,
 - 5) wolne wnioski.
- Na przewodniczącego wybrano p. starostę Tramecourt.
- Do prezydium weszli: Starosta Tramecourt, Puciato Jan — ziemianin, ks. Dabulewicz Czesław — proboszcz Rz.-Kat., ks. Woszczenko Włodzimierz — proboszcz parafialny, podpułkownik Hyla — dowódca 10 baonu K. O. P., major Dziubek — dowódca II/86 p.p. Chrzastowski Stanisław — Norajusz, Zadora, Paszkowski Józef — sędzia śledczy, Werner Władysław — adwokat, Urbanowski Alfred — adwokat, Sowińska Julia — przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Rucido Zbigniew — zawiadowca stacji, Karol Kozłowski — burmistrz, Zochowski Leon — wójt gminy, Kuczkowski Władysław — inspektor szkolny i jako sekretarz Żukowski Zygmunt — urzędnik Starostwa.

Po wyborze prezydium p. starosta zapoznał zebrań z projektem już zrobionym, zaopiniując każdy punkt odpowiednimi komentarzami dodając do tego programu prośbę p. inspektora szkolnego w formie: otwarcia wystawy szkolnej powiatowej i złozenia Panu Prezydentowi przez działwo szkolną i nauczycielstwo powiatu Molodeczńskiego.

Po szereg różnorodnych dysput przystąpiono do wyboru dwóch delegatów do Wilna do Komitetu Wojewódzkiego do którego zostali wybrani p. starosta Tramecourt i p. Puciato Jan — ziemianin.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. starosta podziękował zebrań za liczne przybycie, przychylne i poważne potraktowanie tej sprawy oraz wnioski apel, by uroczyście przyjęcia Pana Prezydenta odpowiednio była odczuta przez wszystkich i by prace wykonać wspólnym wysiłkiem społeczeństwa — poczem posiedzenie zamknął.

Odprawa komendantów oddziału związku strzeleckiego w Molodecznie. Powiatowa komenda Związku strzeleckiego w Molodecznie urządza kwartalną odprawę komendantów oddziałów, mając na celu ujednostajnienie prac w poszczególnych oddziałach wysłuchanie sprawozdań z dokonanych prac i wreszcie wytyczne na przyszłość. Od czasu objęcia komendy powiatowej Z. S. t. j. od 2 grudnia 1929 r. przez nowych jej kierowników p. p. Feliksa Banela — inspektora ubeh pieczęzi wżajemnych i Józefa Gumińskiego — urzędnika Starostwa jest to już druga odprawa.

Po zagaleniu przez komendanta powiatowego Banela i powitaniu przedstawicieli władz państwowych i komendy podokregu, zabrał głos p. starosta Tramecourt, który w swem serdecznym przemówieniu podkreślił znaczenie przysposobienia wojskowego a w szczególności strzelca na naszym terenie, ape-

lując do wysiłku i rozwoju tej tak ze wszechmiar pozytywnej organizacji. Po przemówieniu p. starosty przystąpiono do sprawozdań komendantów z działalności oddziałów za rok 1929. Z udzielonych informacji komendantów wnioskować należy, że prace aczkolwiek w tempie powolnym — stale posuwają się naprzód i zauważyć się dało, iż poszczególne komendy ognia zapal i zamiłowanie do pracy strzeleckiej.

Następnie zabrał głos komendant powiatowy Z. S. Banel, dając wytyczne prac na przyszłość apelując na zakończenie do zbierania dobrowolnych składek na rzecz ufinowania sztandaru Strzelca i tem samem współdziałania w zbiorze ze społeczeństwem. Ostatni przemawiał zastępca komendanta powiatowego Gumiński, który w krótkich słowach żołnierskich powiadał o dyscyplinie strzeleckiej, sumiennem, szczerem i chętnem wykonywaniu rozkazów i zarządzeń władz przełożonych, kończąc swe przemówienie wysłaniem telegramu do sędziego biskupa Bandurskiego, wojewody Łączkiewicza i komendanta głównego Z. S. generała Rożana. Projekt został jednomyślnie przyjęty. Na tem pierwszy dzień odprawy zakończono.

W czasie przerwy obiadowej komendant Muzyczka przeprowadził w spekcję oddziału molodeczńskiego.

O godz. 21 sala Świetlicy znów się zapelniała by przysłuchać się koncertowi strzeleckiemu urządzonemu przez oddział Molodeczński z racji zjazdu komendantów. Kilka pieśni chóralnych, deklamacje przepłatanie odgieraniem przez orkiestrę strunną oddziałow utworów muzycznych, składały na program koncertu strzeleckiego, po zakończeniu którego komendant Muzyczka udzielił pochwały w pierwszym rzędzie kompanijno-oswiatlowa dająca chwilę radości i zadowolenia, szefowi kompanij molodeczńskiej Bożudzie za umiejętne prowadzenie orkiestry strunnej i wreszcie całemu oddziałowi molodeczniańskiemu.

Dnia 13.IV r. b. mimo złej pogody i deszczu już od godziny 7-mej rano w koszarach 86 p.p. rozpoczęło się strzelanie z broni małokalibrowej, w której prócz komendantów oddziałów, brali udział komendanci: Muzyczka, Banel, Gumiński i por. Kaliszek. Nogół wyniki strzelania wypadły dodatnio. Po strzelaniu nastąpiła wspólna fotografia. O godz. 13 na 15 km. od Molodeczna zostały skoncentrowane plutony 1 kompanij: Molodeczno, Lebidzewo, Wielkie-Sioło, gdzie kompanij Gumiński przeprowadził ćwiczenia kompanijne, komendanci zaś oddziałów przechodzili ćwiczenia praktyczne pod dowództwem komendanta pow. P/w por. Kaliszka.

LIST DO REDAKCJI.

W związku z notatką Nr. 86 „Słowa“ z dn. 12.IV r. b. p. t. „Autą przed Nirwaną“ proszę o umieszczenie w „Słowie“ sprostowania następującego:

„Nieprawdą jest, że wydałem zarządzenie zabraniające postój prywatny samochodów na ulicach m. Lidy. Zabrałem jedynie postój taksówek na odcinku ulicy 3-go Maja długości około 100 metrów, między ul. Suwalską, a ulicą Majora Mackiewicza, ze względu na to, że ulica na tej przestrzeni jest wąska i panuje tam duży ruch, wreszcie ze względu na wyznaczony obok postój dorozek.

Postój dla samochodów prywatnych nie jest w Lidzie gdziekolwiek ograniczony, o ile nie stoją na przejazdach do bram“.

Starosta. Ban.

Nowe normy celne i podatkowe w Niemczech

BERLIN. 15. 4. (PAT). Uchwalone przez Reichstag podwyżki podatków i cel przedstawia się w sposób następujący (cyfry w nawiasach oznaczają podwyżki, zawarte w projektach rządowych, w milionach marek): podatek od piwa — 150 (240), cła na benzynę — 65 (65), podatek od tytoniu — 30 (30), podatek od benzyny — 12 (12), cła na herbatę — 50 (50), podatek przemysłowy — 50 (50), podwyżka podatku obrotowego — 110 (0), podatek od wielkich magazynów — 27 (0).

Kancelarz Bruening u Hindenburga

BERLIN. 15.IV. Pat. Prezydent Hindenburg przyjął dziś na audjencji kancelarza dr. Brueninga, który złożył mu sprawozdanie z sytuacji politycznej.

BRUENING SPĘDZI URLOP W WESTFALII.

BERLIN. 14. 4. (PAT). Z kół parlamentarnych donoszą, iż kancelarz Bruening wyjeżdża na krótki urlop wypoczynkowy do Westfalii. Pozostali ministrowie rządu Rzeszy oraz część członków rządu pruskiego spędzi ferie wielkanocne również poza Berlinem.

Niemcy zadowoleni z uniewinnienia Ulitza

BERLIN. 15—IV. PAT. Prasa demokratyczna z wyjątkiem „Berliner Tageblatt“ obsz rnie komentuje wyrok w procesie Ulitza. „Vossische Zig.“ pisze: Nikt nie spodziewał się tak pomyślnego wyroku. Zbyt wiele kwestyj prestiżowych wchodziło w grę, aby można było być optymistą. Nie przypuszczaliśmy, aby znaleźli się w Polsce sędziowie, którzyby stawiali prawo ponad politykę. „Vorwaerts“ ze swej strony konstatuje, że sąd katowicki przez swój wyrok przysłużył się nietylko sprawiedliwości, ale i idei porozumienia między narodami. „Germania“ pisze, iż należy z zadowoleniem stwierdzić, że wyrok ten zrehabilitował sądownictwo polskie, które rzekomo miało poważnie ucierpieć po wyroku pierwszej instancji. Znamieniem dziennika sąd katowicki przyczynił się do poprawy stosunków polsko-niemieckich. Prasa nacjonalistyczna podaje wyrok i przemówienie Ulitza bez wszelkich komentarzy.

MĘTNE MOTYWY WYROKU W NEUSTRELITZ

Rodzina zbrodniarzy Nogensów poniosła zasłużoną karę

BERLIN, 15. IV. PAT. Wczoraj wieczorem przewodniczący trybunału w procesie przeciwko Nogensom ogłosił wyrok, skazując Augusta Nogensa za zbrodnię zamordowania małoletniego Edwarda na karę śmierci, brata jego Fritza Nogensa przy uwzględnieniu małoletności w chwili dokonania zbrodni na 7 lat więzienia za pomoc w zabójstwie, matkę obydwu oskarżonych Kaellerową za pomoc w zbrodni na 6 lat ciężkiego więzienia.

Sąd nie umiał pozbyć się tendencji co do roli ś. p. Jakubowskiego

BERLIN. 15. 4. (PAT). Z Neustrelitz donoszą: W motywach do wyroku, skazującego Nogensów, sąd w Neustrelitz przyjął za podstawę zeżalenie oskarżonych, stwierdzające niewątpliwie ich winę w zamordowaniu małoletniego Ewaldka. Co do roli Jakubowskiego sąd uważa za rzecz stwierdzoną, że był on tym, który dokonał czynu zbrodnicy: Jakubowski, czy też August Nogens. Jeden z obu — zdaniem sądu — mor dowal podeszł gdy drugi stał na czatach.

Prasa demokratyczna podkreśla z naciskiem w komentarzach do wyroku, że i tym razem nie udało się sądowi w Neustrelitz wyjść z zakletego koła dwuznaczników i przypuszczeń co do roli Jakubowskiego. Trybunał również w ostatnim wyroku nie potrafił wskazać właściwego sprawy i wycofał się na linję, tak wyraźnie nakreśloną przez ławnika Sponholz, iż wyrok w zasadzie musi być utrzymany dla ratowania prestiżu trybunału.

Czechosłowacja nie przystąpiła do konwencji celnej

PRAGA. 15.IV. Pat. Według tutejszych nieoficjalnych informacji, Czechosłowacja nie przystąpiła do genewskiej konwencji w sprawie przymierzania celnego, której termin podpisania upływa dziś. Prasa donosi, że poseł czechosłowacki w Szwajcarii złożył w tej sprawie generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów oświadczenie, iż, postanowienia konwencji nie odpowiadają Czechosłowacji całkowicie w chwili obecnej, jeśli zaś warunki polityczno-handlowe pozwolą, nie jest wykluczone dodatkowe przystąpienie do konwencji.

Polska podpisała konwencje celne z zastrzeżeniem

GENEWA, 15. IV. Pat. Wczoraj nadeszła tu notyfikacja rządu polskiego o przystąpieniu Polski do aktu opracowanego przez konferencję gospodarczą, t. zw. konferencję rozejmu celnego. Rząd polski jednocześnie zastrzega się, że nie mógłby przystąpić do ratyfikacji zawartej konwencji handlowej, jeżeliby inne państwa w czasie od zawarcia do wejścia w życie wspomnianej konwencji wprowadziły w taryfach celnych zmiany niekorzystne dla polskiego eksportu. Termin przystąpienia do dwóch układów, opracowanych przez konferencję marcową, mija w dniu 15 b. m. Dotychczas 16 państw podpisało konwencje handlowe, zaś 20—protokół o dalszych pracach gospodarczych.

Król Hiszpański podpisał dekret o amnestji

MADRYT. 15.IV. Pat. Gen. Berenguer oświadczył, iż król podpisał dekret o amnestji politycznej, zakrojonej na szeroką skalę.

Wyrok Sądu w sprawie katastrofy budowlanej w Warszawie

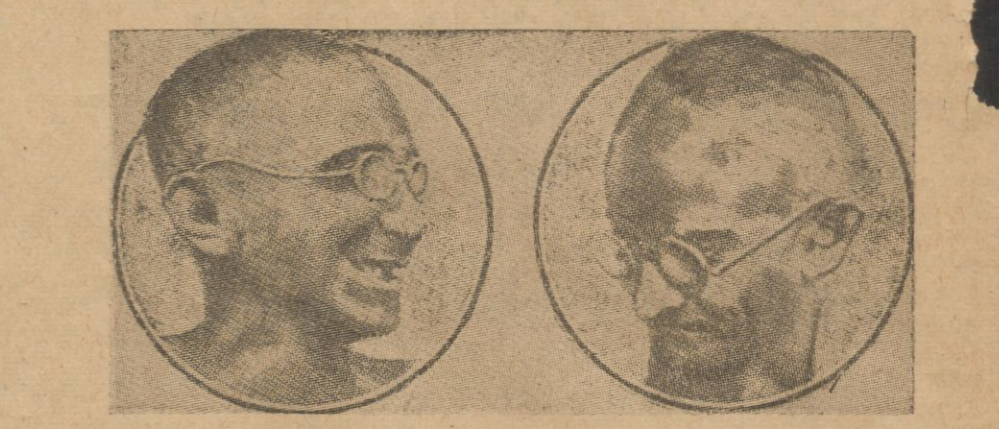
WARSZAWA. 15. 4. (PAT). Warszawski Sąd Okręgowy wydał dziś przed wieczorem wyrok w sprawie inżyniera Weissblatta i innych oskarżonych o spowodowanie katastrofy nowowzniesionego domu przy ul. Starynkiewicza, przeznaczonego na pomieszczenie biur dyrekcji kanalizacji i wodociągów m. Warszawy. W katastrofie tej zginęło trzech robotników.

Sąd uznał niedbalstwa za udowodnione i skazał inż. Weissblatta oraz współoskarżonego z nich inż. Lichtenbauma na 6 miesięcy więzienia za spowodowanie przez nieostrożność śmierci trzech robotników. Połowę kary darowano skazanym na podstawie amnestji. Pozostałych oskarżonych architekta inż. Szylera i budowniczego miejskiego inż. Krynkowskiego oraz majstra Kosteckiego uniewinniono. Skazanym zmniejszono kaucję z 25 tysięcy na 1000 zł. Powództwo cywilne pozostawiono bez rozpatrzenia.

GHANDI, GDY MÓWI

Gazety cudzoziemskie się przeładowane wiadomościami o Ghandim i o Indjach. W powodzi tych wiadomości wypływają też fakty o wewnętrznej niezgodzie w Indjach. Tak np. w mieście Nasik w okręgu Bombaj doszło do krwawych starć pomiędzy Brahminami a Parjasami. Policja angielska musiała „brońić Parjasów przed atakami Brahminów. Wśród Parjasów prowadzona jest przez tow. agentów komunistycznych agitacja przeciw Ghandiemu.

Wiadomości o enuncjacjach samego Ghandiego są sprzeczne. Niekłóre deklarują w niektórych miejscach, że ponieważ sól dobytą przez Ghandiego jest tak zła, że się do jedzenia nie nadaje, więc jako taka monopolowi nie podlega i można ją sprzedawać dowolnie. Z innej zaś strony dochodzą depesze o aresztach za sprzedaż soli.



Jak się okazuje, Ghandi słucha stale swego „małego, cichego głosi-ku“. W ten sposób nazywa Ghandi to, co byłoby nazwano „głosem sumienia“. Ten „mały, cichy głosik“ Ghandiego podpowiada mu wszelkie decyzje. Ghandi jest Buddystą, lecz szar- gloszą, że Ghandi niezadługo zawezwie całe Indie do walki zbrojnej przeciw Anglikom, zrywając ze swoją słodką doktryną o „niesprzeciwianiu się przemocy“. Inne znów podają rozmowy Ghandiego z przedstawicielami prasy angielskiej, w których Ghandi wypowiada poglądy raczej umiarkowane i ugodowe.

Sprzedż soli trwa ciągle. Pięlgrymi obchodzą miasta i sprzedają też sól, dobytą przez zwolenników Ghandiego wbrew monopolowi „solnemu angielskiemu. Władze angielskie nuje wszystkie religie induskie. Zaprzecza, jakoby miał być wcieleniem Boga, czy prorokiem. Jest człowiekiem, jak inni. Oświadcza, że kszątki, które największy wpływ na niego wywarły są: „Nowy Testament“, potem księżka znanego angielskiego estety Ruskina „Ewangelja i piękno“, wreszcie pisma Tolstoja.

Podajemy fotografie Ghandiego za jednym z pism francuskich. Twarz Ghandiego sfotografowana jest tu podczas jednego przemówienia jego o „niesprzeciwianiu się przemocy“. (py)

Krwawy dzień żałoby w Indjach

Zaburzenia w Kalkucie

KALKUTA, 15. IV. Pat. W związku z obchodzonym dziś dniem żałoby, przyszło tu do poważnych starć. 19 osób które odniosły rany musiano umieścić w szpitalu.

Tłum obrzucał kamieniami oddziały straży pożarnej, które gasiły pożar jednego z wozów tramwajowych. Jeden oficer brygady został ciężko raniony, 6 innych oficerów europejskich, odniosło również rany, wśród nich 2 poważne.

Policja strzela do tłumu

KALKUTA, 15. IV. Pat. Sytuacja jest obecnie opanowana. Tramwaje krążą normalnie. Jednakże dzień żałoby jest ściśle zachowywany przez większość szkół hinduskich miasta.

Jeden z policjantów, broniąc rannego kolegi, strzelił do grupy Hindusów, którzy go zaatakowali. Dwie osoby odniosły rany. Aresztowano 13 Hindusów.

Aresztowanie sekretarza Ghandiego

BOMBAJ, 15.IV. Pat. Aresztowany tu został prywatny sekretarz Ghandiego.

W. Charytonowicz i S-ka

Apteczny Dom Handlowy

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 7, telefon 971.

Na święta zaopatrzony w wielki wybór perfum, kosmetyków, artykułów gospodarczych i t. p.

CENY TANIE.

Marconi o swoich „cudach“

RZYM, 15—IV. PAT. „Popolo d'Italia“ zamieszcza długi wywiad z sen. Marconi. Znany uczyony oświadczył, że rozwój telemechaniki otwiera nowe możliwości. Telewizja znajduje się narazie w stadium początkowym, aczkolwiek ostatnie doświadczenia pozwalają przypuszczać, że w najbliższym czasie można będzie przesyłać podobny na wielkich przestrzeniach w sposób zupełnie prosty. Co do możliwości porozumiewania się drogą radiową z innymi planetami naszego systemu słonecznego, Marconi odpowiedział wymijająco, nie wykluczając jednak kategorycznie takiej możliwości.

staranną, pomyslową i bogatą wystawą, przemila konferancierką Olisy i czarującej Lody Halamy, dowcipami Waltera, urodą i wdziękiem Karlińskiej a w ogólności, wielkim bogactwem i urozmaiceniem programu.

Poza tem stolica nasza jest obecnie pod znakiem dźwiękowego i mówionego filmu, który wypiera wszechwładnie film niemy. Podczas mego pobytu w Warszawie odbyła się inauguracja pier wszego polskiego filmu dźwiękowego „Moralność pani Dulskiej“, pierwsza ta próba nie nadzwyczaj dobrze się udała, gdyż słowa nie harmonizują z otwieraniem ust przez aktorów na ekranie, jak mię informowano jest to powodem iż nagrywano film osobno, a potem dopiero dodając do tego słowa.

Kolosalnym powodzeniem cieszą się świeżo dobudowane sale do kawiar ni Italji na Nowym Świecie, sale te wybudowane i umeblowane w stylu marmytańskim, grające kolorami witraży i różnokolorowych stylowych latarni, przyozdobione złoceńmi i malowidłami przedzielone misternie rzeźbionymi złożem przegródkami, pełne niskich mebli i zacisznych kąciołków, są w każdej porze dnia aż do północy, miejscem rendez vous eleganckiego towarzystwa. Zdobyć wolnego stolika w tej kawiar ni jest równie trudne jak w Malej Ziemińskiej pomiędzy godziną 12 a w pół do trzeciej.

Zdawałoby się, że przy takim przepełnieniu drogich rozrywkowych lokali, sytuacja finansowa mieszkańców stolicy, jest w kwitującym stanie, a jednak zwrócić się słyszy utyskiwanie na ciasnotę gotówkowa, nietylko się o tem

Uznana w całej Polsce za najlepszą

HERBATA

Z KOPERNIKIEM

Skład Główny
WARSZAWA—BRACKA 23

Warszawskie Towarzystwo Handlu Herbatą
A. Długocki—W. Wrześnielski—Sp. Akc.
Przedstawiciel St. ZATORSKI, Wilno, ul. Jak. Jasińskiego Nr 1.

Huragan nad Jugosławią

BIAŁOGÓRD, 15—IV. PAT. Według doniesień z Zagrzebia, huragan szalał w okolicy miasta, wyrządzając wielkie szkody. W Jaworje i Cibricze wicher zerwał dach niemal ze wszystkich domów. Jeden wieśniak zginął, dwóch odniosło rany. Huragan był tak silny, że w jednej miejscowości porwał wieśniaka wraz z krową i niósł ich ponad ziemią na przestrzeni 30 metrów.

Pożar w kinematografie na Sycylii

RZYM, 15. IV. Pat. W Licata na Sycylii wybuchł w kinematografie pożar w chwili, gdy sala była wypełniona publicznością, wśród której znajdowało się wiele dzieci. Ofiarą pożaru padło 15 osób zabitych i wiele rannych, wśród nich trzy ciężko. Przyczyn pożaru nie zdołano ustalić.

WRAŻENIA WIOSENNE Z WARSZAWY

Po sześciomiesięcznym siedzeniu kamieniem w mieście prowincjonalnem, chociażby tak miłym i kochanym jak Wilno, niesłychanie ożywczo działa przewietrzenie się i odetchnięcie wartkim nurtem życia stolicy, to też niesłychana rozkosz sprawiło mi już samo zetknięcie moich stóp z asfaltem Warszawy.

Wiosna tegoroczna, nieobliczalna i kapryśna, jak współczesny mężczyzna, przyjęła mię niezbyt gościnnie, jesien nym kapuśniczkami i mroźnym wiatrem, który nie przestawał dąć zarówno przy słońcu jak i w dniu słonecznym, przez cały czas mego pobytu. To też pomimo kalendrzowej wiosny piękne warszawianki paradują w swych wspaniałych futrach, a co dziesiąta nie zdjęła jeszcze nawet botów lub śniegowców. Tylko stragany żywych barwnych kwiatów na rogach ulic i wędrowni sprzedawcy fijołków, konwalij i prze lasz czek, markują wiosnę. Za to za szybami wystaw sklepowych, królują bezwzględnie i bezapelacyjnie wiosna, rzodkiewki, salata, szparagi, ogórki nie cą smakoszy, a barwne symfonje wzorzystych powiewnych tkanin, mieniących się kolorami tęczy, stanowiąc istne poematy, nieodparcie kuszą niewiasty zachęcając je do wydania ostatniego grosza, bez zastanowienia o dniu jutrzejszym. Pracownice krawieckie mają teraz swoje żniwa, są zadowolone pracą, uginając się pod nawalem pilnych obstańkówek, każda modnista musi mieć bezwarunkowo kilka toalet

plaszcz wiosenny i kostium, jeszcze przed świętami, „bo a nuż jeszcze się ciepło zrobi a ona nie będzie miała co włożyć“.

Dla przybysza z prowincji, przyzwyczajonego do nieśpieszenia się, ruch pieszcy i kołowy i całe tempo życia Warszawy, jest w pierwszej chwili oszałamiające. Na ulicach, w restauracjach, kawiarniach, kinach, teatrach, tłumy ożywionych wygadanych ludzi, autobusy, tramwaje przepchane, każdy ma jakieś interesy, każdy się śpieszy, w kinach, teatrach i teatrykach spektakle, rozpoczynają się punktualnie, i o dziwo publiczność przychodzi punktualnie.

Pomimo, że od premiery minęło już dwa tygodnie, największym uznaniem i powodzeniem u prasy, krytyki i publiczności, cieszy się świetna sztuka Zofji Nałkowskiej „Dom kobiet“ znakomicie wystawiona w Teatrze Polskim. Szuka ta łączy głębokie walory literackie z doskonałym rozumieniem i opanowaniem warunków scenicznych, mistrzowskie ujęcie psychologii 7 występujących kobiet, daje nam żywe i plastyczne odzwierciedlenie całego ich życia i tak różnego i indywidualnego reagowania na miłość czterech pokoleń. „Dom kobiet“ jest grany w Teatrze Polskim koncertowo, wystarczy wymie nić nazwiska takich artystek jak Bar szewska, Honorata Leszczyńska, Wanda Siamaszkowa, Przybyłko Potocka, Miła Kamińska, Słubicka i młodzieńca pełna wdzięku i żywiołowego temperamentu, Łączynska grająca przedstawicielkę najmłodszego pokolenia. Zarówno grania artystek jak i wysta

wa i piękne dekoracje przyczyniły się do pełnego sukcesu sztuki.

Cała prasa warszawska, krytyka i literatura, entuzjastycznie przyjęła pierwszy utwór sceniczny znakomitej literatki, wróżąc jej świetną przyszłość w tym kierunku twórczości. Najlepszą miarą szerokiego zainteresowania sztuką Nałkowskiej jest fakt, że jest ona obiegana przez cudzoziemskich przedstawicieli, którzy starają się o autoryzacje, na tłumaczenie „Domu kobiet“ na obce języki. Pani Nałkowska podpisała już nawet umowę na tłumaczenie sztuki na język niemiecki i jest w fazie omawiania warunków na granie jej w Berlinie. Pomimo iż p. Z. Nałkowska nie opuszcza mieszkanka, cierpiąc na przewlekły bronchit, nie ma ona chwili wycoczynku, gdyż jest zmuszoną przyjmować gratulacje licznych wielbicieli jej talentu i prowadzić traktację co do tłumaczeń, dotychczas zawarła umowę na tłumaczenie na język duński i jugosłowiański oprócz niemieckiego. Bez względu na niedyspozycję i zmęczenie, p. Zofja Nałkowska wita każdego gościa z wrodzoną sobie uprzejmością, wdziękiem i czarującym uśmiechem, ten pełen taktu ujmujący sposób bycia, zjedynia szczerą sympatię dla utalentowanej czarującej kobiety, która nie dając się odrzucić od niesionym tryumfem, zupełnie szczerze ubolewa nad fiaskiem kolegi swego lwaskiewicza, którego pierwsza sztuka „Kochankowie z Weroni zrobiła generalną smrotną kłapę.

W Teatrze Małym, grają wciąż z niesłabnącem powodzeniem „Związek przyjeła mię niezbyt gościnnie, jasien-

niedobry Shaw“a. Sztuka ta genialnego Anglika, skrzy się od ironicznych paradoksów i ostrej satyry angielskiego społeczeństwa. W Teatrze Małym znalazła ona znakomitych interpretatorów, szczególnie w osobach p. Sam borskiego, Stanisławskiego, pań Romanówny i Modzelewskiej. Ta ostatnia ma reprezentować dodatni typ kobiety współczesnej, w osobie Polki, panny Szczepanowskiej, coppersda przedstawia ona raczej jak sobie Shaw dzielną Polkę wyobraża, a nie taką jaką Polka jest w rzeczywistości.

W Teatrze Narodowym grają na przemian „Don Juana“ Ritera i „Maggie“ Chestertona. „Don Juan jest jedną z najsłabszych sztuk Rittnera, jest jakgdyby przestarzały i przewlekły, nie cieszy się też on zbyt wielkim powodzeniem wśród publiczności.

Pomimo ostrej krytyki „Maman do wzięcia“ Grzymaly Siedleckiego, grana w Teatrze Letnim cieszy się dzięki grze pani Cwiklińskiej i Węgrzyna, jak również swemu dowcipowi dużą frekwencją.

W Qui-Pro Quo, na rewji „Maj za pasem“ trudno zdobyć miejsce, pomimo nieobecności Ordonki, Krukowskiego i Pogorzelskiej, każdy się śpieszy by usłyszeć nowe doskonale polityczne kawały i oklaskiwać ulubienca publiczności Jarossiego, kłnąc w duchu wygórowane ceny, ciasnotę i niewygody lokalu.

„Gwiazdy Warszawy“ w Morskiem Oku po trzech miesiącach blizczącej egzystencji schodzą w pełni powodzenia w tych dniach ze sceny. Gwiazdy Warszawy odziczały się wspaniałą,

staranną, pomyslową i bogatą wystawą, przemila konferancierką Olisy i czarującej Lody Halamy, dowcipami Waltera, urodą i wdziękiem Karlińskiej a w ogólności, wielkim bogactwem i urozmaiceniem programu.

Poza tem stolica nasza jest obecnie pod znakiem dźwiękowego i mówionego filmu, który wypiera wszechwładnie film niemy. Podczas mego pobytu w Warszawie odbyła się inauguracja pier wszego polskiego filmu dźwiękowego „Moralność pani Dulskiej“, pierwsza ta próba nie nadzwyczaj dobrze się udała, gdyż słowa nie harmonizują z otwieraniem ust przez aktorów na ekranie, jak mię informowano jest to powodem iż nagrywano film osobno, a potem dopiero dodając do tego słowa.

Kolosalnym powodzeniem cieszą się świeżo dobudowane sale do kawiar ni Italji na Nowym Świecie, sale te wybudowane i umeblowane w stylu marmytańskim, grające kolorami witraży i różnokolorowych stylowych latarni, przyozdobione złoceńmi i malowidłami przedzielone misternie rzeźbionymi złożem przegródkami, pełne niskich mebli i zacisznych kąciołków, są w każdej porze dnia aż do północy, miejscem rendez vous eleganckiego towarzystwa. Zdobyć wolnego stolika w tej kawiar ni jest równie trudne jak w Malej Ziemińskiej pomiędzy godziną 12 a w pół do trzeciej.

Zdawałoby się, że przy takim przepełnieniu drogich rozrywkowych lokali, sytuacja finansowa mieszkańców stolicy, jest w kwitującym stanie, a jednak zwrócić się słyszy utyskiwanie na ciasnotę gotówkowa, nietylko się o tem

słyszcy, ale można to nawet obserwować u fryzjerów, gdzie nie trzeba go dzinami wycekiwać, we wszystkich sklepach, gdzie uprzejmość kupców jest niebywała a czasami dorównywa nawet uprzejmości kupców zagranicą. Z powodu braku gotówki podobno futrzarze obniżyli ceny futer niemal do połowy aby bodaj trochę pieniędzy zalać, a i na szewców warszawskich przyszła obecnie zła pasza, że nie będą już mogli w dalszym ciągu cen wyśrubowywać, ba, nawet już poniektórzy ceny obniżyli w obawie konkurencji firmy „Bata“, która w dniu 3 kwietnia otworzyła podwoje, a sprzedaje buty i pantofelki najdrożej po trzydziści pięć złotych.

Aby zachęcić publiczność „Bata“ ogłosiła, że pierwsze 10 par będzie rozdane za darmo, to też tłum biedoty, cierpliwie czekał w ogonku od północy na otwarcie sklepu. Jak bardzo mieszkańcy Warszawy są oddzierani przez miejscowych szewców, świadczy fakt, że w dwa dni po otwarciu sklepu nie można się było docisnąć do wystawy, a klienci chętnie nabyli obuwie po dostępnych cenach, tłumnie czekali w ogonku na swoją kolej wpuszczenia do sklepu, uprzyjemniając sobie nudy wycekiwania dowcipami na temat chciwości szewców.

Właśnie ten beztroski humor Warszawy, stanowi jej największy urok i dlatego każdy prawy wlinianipowinien co pewien czas pojechać do Warszawy aby się pozbyć wrodzonego pesymizmu i nauczyć się pogodniej patrzeć i śmiać się i nie brać wżyskiego zbyt tragicznie.

Z. Kalficińska.

ZIĄZD SPÓŁDZIELCZY W WILNIE

Dnia 11 b. m. odbyło się w Wilnie V okręgowe zebranie związku rewizyjnego spółdzielni rolniczych. Na zebraniu przybyło około 150 delegatów ze spółdzielni mleczarskich, kas Stefczyka...

W dalszym ciągu obrad, kierownik okręgu wileńskiego związku rewizyjnego spółdzielni rolniczych, p. Antoni Kokociński, złożył sprawozdanie, w którym przedstawił stan obecny spółdzielni związkowych, oraz warunki i rezultaty pracy związku w roku ubiegłym. Naogół ze sprawozdania wynika, że rok ubiegły zaznaczył się pod każdym względem stabilizacją stosunków i umocnieniem zdobytych rezultatów w spółdzielniach.

Table with 6 columns: Województwo, Kasy Stefczyka, Spółdz. Mlecz., Spółdz. roln.-handl., Spółdz. inne, Razem. Rows include Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie, and summary rows for total and growth percentages.

Ważniejsze wiadomości o działalności gospodarczej przedstawiają się następująco: suma wkładów oszczędności w Kasach Stefczyka wzrosła w porównaniu do roku ubiegłego o 112 proc. osiągając 1.200 tysięcy zł.

a) niedopuszczenie do powstawania spółdzielni słabych, a zatem stawianie założeń ostrożniejszych warunków uruchomienia spółdzielni; b) usunięcie ze spółdzielni członków, którzy wykazującej się ze swych obowiązków;

Wsiłki związku w robu ubiegłym były skierowane głównie ku przygotowaniu sił miejscowych do prowadzenia spółdzielni. Urządzono w tym celu szereg kursów i konferencji, których rezultaty okazały się bardzo dobre.

c) rozgraniczenie terenu działalności pomiędzy kasami Stefczyka, zagęszczenie sieci Kas przy jednoczesnym rozdzieleniu ich; d) komasacja drobnych spółdzielni mleczarskich sąsiadujących z sobą;

Po sprawozdaniu ogólnym zebranie plenarne zostało podzielone na działy, odpowiadające rodzajom spółdzielni, a mianowicie: dział kas Stefczyka, dział spółdzielni mleczarskich, dział spółdzielni rolniczych (handlowe i przetwórcze), które obradowały każdy z osobna.

1. Edward Bokun z kasy w Nowogródzku, 2. Stanisław Mesoję z kasy w Ignalinie, 3. Józef Bartkiewicz z kasy w Kuszelewie, 4. Lucjan Wilantowicz z kasy w Szczuczynie Lidzkim, 5. Władysław Malski ze spółdz. mlecz. w Bieniakoniach, 6. Alfred Suszyński ze spółdz. mlecz. w Kozłowsku, 7. Stanisław Osieciński ze spółdz. mlecz. w Niestaniskach, 8. Szymon Brodowicz ze spółdz. mlecz. w Zdzięciole, 9. Wacław Żurawski ze spółdz. roln. handl. w Dokszycach, 10. Marjan Gosk ze spółdz. roln.-handl. w Brasławiu, 11. Tadeusz Musiałowicz ze spółdz. roln.-handl. w Woikowsku, 12. Czesław Debicki ze spółdz. lnarskiej w Horodkach.

III. Wzmocnienie organizacyjne spółdzielni przez: a) podniesienie wydajności gospodarczej w spółdzielni; b) podniesienie jakości produktów nabiwałych drogą centralizacji przerobu mleka, mechanizacji mleczarni, kształcenia i premjowania kierowników mleczarni;

— (y) Zmiany w sądownictwie. Ostatni numer „Monitora” przynosi rozporządzenie o przeniesieniu w stan spoczynku prezesa sądu Apelacyjnego w Wilnie p. L. Bochwicę oraz przeniesieniu na emeryturę sędziego Sądu Okręgowego p. B. Zwolski, a opuszczenie przez niego stanowisko ma podobno objąć prezes sądu okr. w Nowogródku p. Wyszwicki.

Prof. Birzysko przyjechał do Wilna

Na odcinku granicznym koło stacji Zawiszy zgłosił się do naszych placówek przybyły z Kowna profesor łamtejszego uniwersytetu p. Birzysko, który powołując się na udzielenie przez nas władze zezwolenie prosił o umożliwienie mu odjeżdżania do Wilna.

godzinie został przepuszczony na nasz terytorjum, ponieważ zaszła potrzeba załatwienia potrzebnych formalności. Gość z Kowna przybył do Wilna w charakterze prywatnym na okres świąt i zabawi w naszym mieście około 2 tygodni.

Zakazane medykamenty znalezione w mieszkaniu aptekarza

Delegaci specjalnej komisji ministerstwa skarbu przeprowadziła niespodziewaną rewizję w mieszkaniu Klemensa Monkielewicza przy ulicy Zakretowej 7 i ujawnili ukryte w walizkach medykamenty które zasadniczo nie są dozwolone na terenie Polski, a które zostały sprowadzone potajemnie drogą nielegalną.

lecz dziwnym zbiegiem okoliczności nie otrzymał odpowiedniego skierowania i tak przeleżało jak to się mówi „pod sukniem” okragły rok.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Działalność Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna. W miesiącu marcu wydział sprawował opiekę zamkniętą i otwartą, zaspakajając ze środków publicznych najrozmaitsze potrzeby niezbędne osob ubogich, zamieszkałych na terenie naszego miasta.

— (y) Numerowanie szos na terenie całej Polski. Min. robót publicznych przystąpiło do „znakowania” szos w całej Polsce. Wszystkie szosy będą ponumerowane i podzielone na: szosy główne i szosy boczne.

KRONIKA

ŚRODA 16 DZIS. W. słońca o g. 4 m. 39. Z. słońca o g. 6 m. 35.

Spobstrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 15 — IV. 1930 r.

Cisnienie średnie w mm } 756. Temperatura średnia } +12°C. Temperatura najwyższa: +17°C. Temperatura najniższa: +7°C. Opad w milimetrach: —. Wiatr przeważający: Południowy-wschodni. Tendencja barometryczna: wzrost.

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski na Pohulance. Dziś przed stawienie zawieszono.

— Repertuar świąteczny. W niedzielę 20 bm. sensacyjna amerykańska sztuka „Broad way”. W poniedziałek 21 bm. trzy przedstawienia: O godz. 12 w południe „Cudowny pierścień” baśń J. Wernickiego (ceny znizowane), o godz. 3.30 pp. „Krawkowiacy i Górale” o godz. 3.30 pp. „Krawkowiacy i Górale” 22 bm. o godz. 3.30 „Cudowny pierścień” baśń J. Wernickiego (ceny znizowane), o g. 8 w „Broadway”.

— Wielki koncert religijny. Wielkie zainteresowanie publiczności wzbudził jutrzejszy koncert religijny w teatrze Lutnia. Obiły program obejmuje utwory o charakterze podniosłym religijnym dostojnym do stroju dnia wielkiego czwartkowego. W wykonaniu koncertu biorą udział chór pocztowy pod dyr. P. Juszkiewicza orkiestra pocztowa pod dyr. Stachacza oraz szereg solistów: Z. Oszurkowski, Korwin - Kurkowska, W. Niedzielski, dr. Wiatr Łącki, M. Zawadzki, E. Juszkiewicz. Bilety po cenach wyjątkowo niskich do nabycia w kasie zamawiają 11 — 9 wiecz.

NABOZENSTWA

— (k) Rozkład nabozenstw wielkotygodniowych. w kościele św. Rafała. W Wielki Czwartek nabozenstwo odprawione będzie o godz. 10 rano. W Wielki piątek nabozenstwo o g. 9 rano. W Wielką Sobotę o godz. 8 rano. Rezurekcja odprawiona będzie o godz. 6 rano w niedzielę.

UNIWERSYTECKA

— Promocja. We środę dnia 16 bm. o g. 13 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Stanisława Białka na do ktora wszech nauk lekarskich.

URZEDOWA

— (y) Jakże dokumenty obowiązują w Gdańsku. Ministerstwo Spr. Wewnętrznych nadesłało do urzędu wojewódzkiego w związku ze zdarzającymi się wypadkami przekraczania granicy polsko-gdańskiej bez dokumentów stwierdzających polską przynależność państwową, okólnik wyjaśniający jakie dowody upoważniają do przekraczania tej granicy. Są to: dowody osobiste, przewidziane w rozporządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych o dowodach osobistych, jednakże tylko w tym wypadku kiedy zaopatrzone są na stronie 3ciej w odpowiednie zaświadczenia powiatowej władzy administracji ogólnej, dowody osobiste, stwierdzające obywatelstwo polskie, które były wystawione przez władze administracji ogólnej, legitymacja służbowa urzędników państwowych i osób wojskowych, paszporty zagraniczne. W stosunku do obywateli polskich żadne inne dowody przez władze gdańskie nie są rozpoznawane. W szczególności nie upoważniają do przekroczenia granicy polsko-gdańskiej dowody wystawione przez gminy o ile nie zawierają wskazanej wyżej zaświadczenia obywatelstwa polskiego władz administracji ogólnej. Osoby, które przybywają na teren w.m. Gdańska bez wskazanych wyżej dowodów osobistych są narażeni na wydatki z tego obszaru przez władze gdańskie, które stosują odpowiednie postępowanie i: mowy polsko-gdańskiej z całą ścisłością i bez żadnych wyjątków.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— (k) Zebranie organizacji katolickich. Zebranie Konferencji Pań Miłosierdzia 7-jej parafii po Bernardyńskiej odbędzie się 17 kwietnia w sali ligi Parafjalnej.

WOJSKOWA

— Ulgi w służbie wojskowej. Urząd Wojewódzki otrzymał obszerny okólnik Min. Spr. Wewn. w sprawie ulg wojskowych, które mogą być stosowane przy poborze roczni ka 1909.

KOMUNIKATY

— Konsulat Lotewski w Wilnie będzie nie czynny: w czwartek 17 kwietnia, piątek 18 kwietnia, niedzielę 20, poniedziałek 21 i wtorek 22 kwietnia.

SĄDOWA

— (y) Zmiany w sądownictwie. Ostatni numer „Monitora” przynosi rozporządzenie o przeniesieniu w stan spoczynku prezesa sądu Apelacyjnego w Wilnie p. L. Bochwicę oraz przeniesieniu na emeryturę sędziego Sądu Okręgowego p. B. Zwolski, a opuszczenie przez niego stanowisko ma podobno objąć prezes sądu okr. w Nowogródku p. Wyszwicki.

ROZNE

— Hojza omara. Przechodzący w stan spoczynku Prezes Sądu Apelacyjnego p. Lucjan Bochwic złożył na ręce JM. Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego 1.400 zł., za branych przez współpracowników Sądu dla uczczenia zasług ustępującego ze stanowiska prezesa, przeznaczając wspomnianą sumę na nagrody dla studentów, a mianowicie dwie po 500 zł. za najlepsze prace z zakresu nauki prawniczych, oraz jedną w wysokości 400 zł. za pracę nad historią powstań w mieście w Nowogródzkiej względnie wileńskiej. Hojnemu ofiarodawcy Rektor składa najgorętsze podziękowanie.

SKOLNA

— (y) Uprawnione gimnazja. Ministerstwo WR i OP powiadomiło Kuratorium że z dniem 18 marca r.b. upaństwowione zostały następujące średnie zakłady naukowe: gimn. koedukacyjne Towarzystwa Szkoły Średniej w Stolpcach i gimn. koedukacyjne Polskie im. Tomazasa J. T. w szkoły polskiej w Molodzieczu.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (c) Wypadki w ciągu doby. W czasie od dnia 14 do 15 bm. do godziny 9 rano zanotowano w Wilnie różnych wypadków ogółem 69. W tej liczbie było kradzieży 7, zakłóceń i nadużyć alkoholu 10, przekroczeń administracyjnych 37. Resztę wypadków podajemy w skróceniu w tej samej rubryce.

WYKAZ

— (k) Zarządzenie Związku Wileńskiego. Celem ułatwienia pracy w SMP a także celem wzmocnienia wydajności pracy Związek Wileński Młodzieży Polskiej wydał rozporządzenie, aby SMP także jak żeńskie przeprowadziły podział swoich członków na zastępy, złożone z 6 do 10 osób. Na czele zastępu ma stać zastępowy, wybrany przez zastęp, a zatwierdzony przez zarząd. Zastępy mają opracować swój program pracy, tak aby był zawarty w ramach programu SMP. Zastępy mają stano wie zgrupować grupę osób, któraby prowadziły prace kulturalno oświatową miały możność częstego obcowania ze sobą (nietylko na zebraniach plenarnych i 2 razy miesięcznie) celem zapoznania się ze sobą i wpływania do datniego wzajemnie na siebie. Przy podziale na zastępy jako kryterjum tworzenia zastę...

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino miejskie — Król Królów. Kino Sport — Śladem apostołów. Hollywood — Upadły anioł. Heljos — Moralność pani Dulskiej. Film dwujęzyczny. Światowid — Noc miłosna skazańca. Piccadilly — Joanna d'Arc. Lux — Królowa niewolników. Wanda — Przygoda w nocnym ekspresie. Ognisko — Golgota.

WYKAZ

— (c) Dziecko spadło z okna. Podczas chwiloowej nieuwagi starszych wdrapała się na okno 4 letnia Weronika Latokówna (Rudnicka 17) i wygładając na ulicę przechylała się zbytnio przez parapet i straciwszy równowagę wypadła na ulicę. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dziecko upadło na znajdujący się tuż pod oknem balkon i doznało ogólnego wstrząsu. Po udzieleniu pierwszej pomocy Latakową ułożono w szpitalu dziecięcym na Antokolu.

WYKAZ

— (c) Ofiara nieuleczalnej choroby. Wczoraj w dzień upadła na ulicy w Pohulanka koło domu nr. 7 Marja Szkol (Dominińska 17) Wzwyany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził że Szkol dostała ataku epilepsji. Padając, nieszczęśliwa rozbiła sobie głowę. Ułożono ją w szpitalu żydowskim.

CHODZĘ PO MIESIĘCIE. O PEWNYM ZAKAZIE

Był raneł, któregoś piątkowego dnia. Szedłem, jak zwykle, swym truchcikiem „po mieście” i już nie pamiętam, którą ulicą, gdy drogę mi zaszedł znajomy, nawiasem mówiąc, zapalony automobilista wileński.

— Dzień dobry panu, panie Mik! — Uszanowanie! — Cieszę się bardzo, że spotykam! — Ja nie małej, czym służyć mogę? — Widzi pan, sprawa taka: wie pan, co to jest w samochodzie Claxton? — Jak pan mówi? Klaxton? Zaraz, zaraz — Claxton. Hm. Ach! Nie, nie wiem, to jest w naszym mieście? — Wiele Klaxton — To sygnał elektryczny, inaczej zwany syrena. O to chodzi o to, że władze nasze wydały od 1 kwietnia zakaz używania, podczas jazdy od mieście sygnałów elektrycznych, pozostawiając nam, automobilistom tylko ręczne, czyli zwykłe trąbki.

— Jaktó, więc mało panu tego. Przecież władze mogły wogóle pozabwić samochody sygnałów. Wtedy trzeba było robić gwałt, ale teraz czy to warto? — Obruszył się mój znajomy i rzecze: — Nie chcę pana przekonywać, skoro takie jest jego zdanie, ale może pan zechce sprawdzić naocznie, jak taki zakaz wygląda w praktyce. Tam opodal stoi mój samochód, siadamy, przewożąc pana, panie Mik, po mieście. Może pan zmieni opinie?

— Bo w zaufaniu muszę Państwu powiedzieć żeśmy go mieli przy samochodzie i używali (mimo zakazu) i lekroć zaszła ostatnia cenna potrzeba. Przyszła muszę, że nigdy w efekcie nie zawiodą!

— Tak stało się, że dziś mogę się z państwem podzielić wrażeniami, nie z mej zwykłej „przechadzki”, ale z „przejażdżki po mieście”.

Ruszyliśmy Prospektem, kierując się ku Zamkowej i Wielkiej, aby otarłszy się o stary Ratusz, Niemiecką i Wileńską, znowu na ulicy Mickiewicza się znaleźć.

— Jakiż to był kurs? — Właśnie sądzę, że Claxony zbyt dużo hałasu i zgiełku sobą robią, że ludzi przestraszą. Zresztą — skoro w Warszawie taki zakaz w swoim czasie wyszedł, to czym Wilno gorzej? Jest, co prawda, taka okoliczność, że w Warszawie zakaz został już zniesiony ale ponieważ jakieś czas trwał, więc i u nas musiał potrwać, aby następnie zostać cofniętym. Bo to taka historia, jak u nas pacierzem, co się go za przykładem kłepie.

— W rzeczy samej, pojąc nie mogę, skąd powstała opinia że trąbka samochodowa ma być mniej hałasująca od syrenki!

— Przecież dość jest stanąć, choćby koło Jabłkowskich i wsłuchać się w gwar uliczny. O ile więcej hałasu, jeśli wogóle o hałasie, zgiełku i ruchu ulicznym w naszym zamiejsczym Wilnie mówić można, tworzą nieskoordynowane dźwięki trąbek, od przyjmujących, dla ucha, sygnałów Claxonowych?

— Zresztą czyż nie zrozumieli tego Warszawa, w której ruch uliczny jest chwala Bogu, trochę większy niż u nas?

— W praktyce można zrozumieć krzywdę jakiej racji zakazu władz doznał automobilizm wileński, przejeżdżawszy po mieście w dzień targowy, tak jak ja miałem okazję to zrobić.

— Przecież można trąbić i trąbić po tysiąc razy na kmiotka spotkanego w wąskiej uliczce i bez skutku, gdy jeden sygnał Claxonowy swoje robi.

— Albo „dryndziarz” wileński? — ten zasądzi nie lubi dawać drogi samochodowej. Robi to dla satysfakcji, dla zemsty za wyrugowanie jego ekwipażu, jego „drażek”, przez samochód. Można skończyć, przy kierownicy siedząc i trąbiąc bezustannie, gdy znowu, jeden Claxon skutek odnosi.

— A przechodnie wileńscy? Istnieje pojęcie, które wynika z przesłanki, że nie pieszy, jeździe przechadzając, winien swe kroki do ruchu ulicznego dostosowywać, a przeciwnie, wszystkie środki lokomocji powinny dostosowywać swój pęd do przechodnia. Istnieje, że zdanie, że „samochód nie najędzie”, bo „niechby spróbował”.

— Skutek tych zwyczajów taki, że nikt, przez jeździe przechadzając, nie pokwapi się nawet, aby w stronę spojrzeć. I dopiero na takich pasażerów jedynym skutecznym środkiem jest nie trąbka, a właśnie Claxon. Mik.

— (c) Dziecko spadło z okna. Podczas chwiloowej nieuwagi starszych wdrapała się na okno 4 letnia Weronika Latokówna (Rudnicka 17) i wygładając na ulicę przechylała się zbytnio przez parapet i straciwszy równowagę wypadła na ulicę. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dziecko upadło na znajdujący się tuż pod oknem balkon i doznało ogólnego wstrząsu. Po udzieleniu pierwszej pomocy Latakową ułożono w szpitalu dziecięcym na Antokolu.

— (c) Niefortunny rowerzysta. Abol Lewin (Makowa 12) ucząc się kierowania kołowcem przejeżdżając koło autobusu pedałując w przeciwnym kierunku stracił równowagę podczas nagłego skręcania w bok i spadł na jezdnię.

— (c) Dziecko napilo się denaturatu. Smerdel Karol lat 7 syn rabina z ul. Niemieckiej wypił denaturatu i uległ zatruciu. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Karelicę zdołało uratować.

— (c) Ofiara nieuleczalnej choroby. Wczoraj w dzień upadła na ulicy w Pohulanka koło domu nr. 7 Marja Szkol (Dominińska 17) Wzwyany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził że Szkol dostała ataku epilepsji. Padając, nieszczęśliwa rozbiła sobie głowę. Ułożono ją w szpitalu żydowskim.

— (c) Nagle zasłabnięcie. Podczas spóźnienia obiadu w kuchni w murach p. Franciszkańskich nagłe zasłabła 37 letnia Dorota M. J. (Kamieny zrodok 3) Zdarzył przywście, że zatrzała się ona jadłem. Matełko została skierowana pod obserwację lekarzy w szpitalu żydowskim.

— (c) Ujęcie kieszonkowiec. Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej został ujęty znany złodziej Józef Błażewicz (Suboc 14) Usiłował na okraść Andrzeja Zygwickiego (Niemecka 15) który jednak złapał złodzieja za rękę.

— (c) Okradli podczas snu. Pod osłoną nocy do mieszkania Florjana Holobota (Łok 8) dostali się złodzieje. Weszli oni do mieszkania przez okno po uprzednim usunięciu szyby i mimo, że Holobot był w mieszkaniu zachowywał się tak cicho, że ten nie zbudził się. Złodzieje po splądrowaniu całego mieszkania zabrali 309 dolarów, garnitur i portfel w którym były książeczka wojskowa i dowód osobisty.

— (c) Pożar. We wsi Błażewicz gminy żońcekiej powiatu postawskiego z powodu wadliwej budowy komina wybuchł pożar. Spłonęło doszczętnie 7 gospodarstw składających się z 17 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy zł.

— (c) Obława w śródmieściu. Nocy o niedzieli przetrzymywano w więzieniu 100 policjanta w rejonie Góry Zamkowej i wpo-bliżkich ogrodach podczas której zatrzymano 22 osoby. Podczas obławy zatrzymano również złodzieja z narzędziami, który szedł „na robotę”.

— (c) Spadł z dachu. Adolf Staniszewski (Legionowa 106) naprawiając dach domu w którym zamieszkuje spadł na ziemię z powodu osunięcia się drabiny, doznając ogólnych obrażeń twarzy i ręk. Staniszewskiego po opatrzeniu pozostawiono pod opieką rodziny.

— (c) Zasłabła z wycieńczenia. Na ulicy Królewskiej nagłe zasłabła Filipowska Anna (Popławska 27) która jak stwierdzono straciła przytomność z powodu wycieńczenia.

Advertisement for 'Nasiona' (seeds) with text: 'o gwarantowanej dobroci Planety, oraz różne inne narzędzia ogrodnicze poleca Zygmunta NAGRODZKI Wilno, Zawalna Nr. 11-a Proszę żądać cenników'.

PAMIĘTAJcie O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUSA!

SPORT

Pierwsze zwycięstwo Laudy

Najnowszy A klasowy klub wileński Lauda, stworzony przez najstarszych graczy wileńskich b. członków: AZS'u, Wilji i „Laudy z przed szeregu lat, w niedzielę miał swój debiut, debiut udany.

W spotkaniu z drużyną 1 p.p. Leg. odniosła Lauda zwycięstwo. Stosunek bramek 3:2 nie odzwierciedlał należycie przebieg gry, gdyż exakademicy byli zespołem bezwzględnie silniejszym i gdyby nie kilka zmarnowanych sytuacji wyikłoby bynajmniej pomyślny dla wojskowych.

Lauda zrobiła wcale nieźle wrażenie i jedynie może linia obrony szwankowała nieco. Atak, zwłaszcza środkowa trójka: Nikolajew, Wasilewski, Bernatowicz mimo niezbyt jeszcze dobrego zgrania zagrała nierzadnie niesiebieski i każdy z wspomnianych napastników zdobył po jednej bramce.

W pomocy trójka b. AZS'u daje sobie zupełnie dobre rade.

U wojskowych daje się jeszcze wyczuć brak zgrania, a kilku graczy należałoby zamienić. Bramki dla tej drużyny padły ze strzału Połubińskiego i z karnego, co do którego niektórzy mają zastrzeżenie twierdząc, że sprawca jego Zajcew nie dotknął piłki ręką.

Pozatem jak na początek sezonu mecz był ciekawy i publiczność miała sporo powodów do emocjonowania się.

Sędzia p. Herhold źle robił pozwalając graczom hałasować na boisku. Mimo to odnosiło się wrażenie, że jedną z drużyn grających jest ZAKS (znany z gadtliwości na meczach. (y)



PRZETARG

na sprzedaż niżej wymienionych sortymentów drzewnych, który odbędzie się dnia 25 kwietnia 1930 r. o godz. 11 w lokalu Urzędu Nadleśnictwa Uszańkiego, w Kraśnem nad Uszą.

Table with 7 columns: Nazwa składnicy lub bindugi przy rzece spł. ILJA, Długość i kłoc tartaczne (Sosna, Świerk), Drewno kopalinane sosn., Sosnowe słupy telegraficzne krajowe, Papierówka świerkowa, Drewno opałowe w dłużykach i kłocach (Brzoza, Olsza, Sosna świerk).

Wszelkie informacje związane z powyższym przetargiem udziela Nadleśnictwo Uszańskie, poczta Kraśne nad Uszą.

OFIARY.

E. M. dla najbardziej potrzebujących zł. 5. Józef i Marija Lewkowiczowie dla najbardziej potrzebujących zł. 10. Beziemiennie dla najbardziej potrzebujących zł. 20.

Po cenie najniższej poleca pożyczki, skarpetki we wszystkich najmodniejszych kolorach, bardzo mocne, oraz dziecinne pożyczki, towary bielizniane, jedwabie, flanele, koldry watawe. GŁOWIŃSKI—Wileńska 27.

RADJO!

Najlepszy podarunek na święta. Sprzedaż na dogodnych warunkach. Zamiejscowym obsłudze wykonywują się odwrotna pocztą - 0 Wileńska Pomoc Szkolna Wilno, Wileńska Nr 38.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Waluty i dewizy: Dolar 8,885 — 8,905 — 8,865. Belgia 124,51 — 124,82 — 124,20. Gdańsk 173,36 — 173,79 — 172,93. Holandia 358,50 — 359,40 — 357,60. Kopenhaga 238,80 — 239,40 — 238,20. Londyn 43,37 — 43,48 — 43,26. Nowy Jork 8,908 — 8,928 — 8,888. Paryż 34,94 — 35,03 — 34,86. Praga 26,41 — 26,48 — 26,35. Szwajcaria 172,88 — 173,31 — 172,45. Sztokholm 239,80 — 240,40 — 239,20. Wiedeń 125,67 — 125,98 — 125,35. Włochy 46,76 — 46,88 — 46,64. Berlin w obrocie prywatnym 212,81.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 121,50 — 122,50 — 122,50. 8 proc. L.Z. B. Gosp. Kraj. i B. Roln. obligacja B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. obligacja budowlanego B.G. K. 93. 4 proc. ziemskie 44. 41 proc. ziemskie 54,25 — 54,5 proc. warszawskie 58,15 — 58,25. 8 proc. warszawskie 76,50 — 76,75. 8 proc. Częstochowy 66,50. Kielc 66,75. 6% obligacja m. Warszawy 57,50.

Akcje: B. Polski 168. Siła i Światło 101,25 — 101,75. Chodorów 145 — 145,50. Cukier — 29,50. Lilpop 25,25. Modrzewy 10,75. Ostrowiec ss. B. 69 — 68. Starachowice 20. Haberbusch 108.

GIEŁDA WILEŃSKA z dnia 15 kwietnia 1930 r. Akcje: Wileński Bank Ziemiński wartość nominalna zł. 150 — transakcyjne w złotych za jedną akcję 145 (bez kuponu).

Kino Miejskie SALA MIEJSKA ul. Qetröbramska 5. Od dnia 14 do 18 kwietnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlane najpotężniejsze arcydzieło świata, natchnionego tworu Ducha Ludzkości: „Król Królów”

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HELIOS” Dzisiaj Pierwszy Polski Film Dźwiękowo-Spiewny i Mówiący „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22. Niebywała sensacja Pierwszego Dźwiękowo-Spiewającego-Mówiącego Filmu p. t. „UPADŁY ANIOŁ”

Nagrodzone na 1-ch Targach Północnych i Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie - 1928 r. - wielkim złotym medalem. Najlepsze instrumenty GEODEZYJNE.

Gustaw HEYDE, Drezno. TAŚMY MIERNICZE, RULETKI I PRZYBORY KREŚLARSKIE W WIELKIM WYBORZE skład fabryczny w POLSCE „OPTYK RUBIN” Wilno.

Do wynajęcia solidnemu lokatorowi 1 pokój meblowany wiedejskiej jakości z majątkiem lub bez. Portowa Nr 23 m. 24. Szwedowej poleca D.-H. St. Banell i S-ka Wilno, Mickiewicza 23

Kosmetyka Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Lecznicej. do wynajęcia po firmie „Elektrolux” róg Królewskiej i Zamkowej. Zgłaszaj się: Królewskiego 1. -0

Wynajęcie mieszkania. Chcesz otrzymać po-ukonać kursy fachowe, korespondencje, stenografię, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynie, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Zadzwońcie do: 821-4

GONTY POLSKI LLOYD ulica Kijowska. Zgubiona książeczka wojskowa rocznik 1889, wyd. przez P. K. U. Świąciany, na imię Kazimierza Karłajlisa, unieważnia się. -0

Zgubione dowód osobisty, świadectwo przemysłowe oraz inne dokumenty, wyd. przez Starostwo Świącianskie na imię Mustafy Jakubowskiego, unieważnia się. -1

Zgubiona książeczka wojskowa, rocznik 1898, wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Berela Kozłowa, unieważnia się. -0

Froter przyjmuje wiorkowanie, czyszczenie po pańskiego, unieważnia się. -0

Najwyższej jakości OBUWIE Cetanja Do nabycia w pierwszorzędn. magazynach. Image of a shoe.

D.-H. K. Rymkiewicz MICKIEWICZA 9. Poleca w wielkim wyborze: OBICIA pap. (Tapety) od zł. 1,50 gr. za rolkę. -Wielka wyprzedaż RESZTEK niżej kosztu. Wielki wybór dywanów i chodników z linoleum. -Ceramiki stołowe i na meble. Otrzymał wielki transport OBUWIA na gum. podszew: sportowe, tenisowe, spacerowe i ludowe; gar. solidne wykonanie, praktyczne mocne i tanie. CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE. -1

Uwaga! Redjoamatorzy i Automobilści!!! od dnia 5 b. m. został otwarty Główny oddział firmy Michał Girda przy ul. Zamkowej 20. Fachowe ładowanie i naprawa akumulatorów, sprzęt radiowy i elektrotechniczny. 61E10 Zamkowa 20 i Szopena 8, tel. 16-72

BABKA Wielkocenna udaje się tylko z MAKI B-cł KRAUSSE, wzgl. ledniczowiec (ładnej, malowniczej okolicy) 2 pokoi bez mebli ze skromnym utożmianiem, kaskawo ogłoszenia z porządku, przynajmniej 10-12. D.-H. ST. BANELL wa" dla „powieściopisarzy”. -0

Wino oryginalne francuskie 1 litr zł. 7.- 3/4 „ 5.50 poleca: D.-H. ST. BANELL Wilno, Mickiewicza 23

LOUIS VINSE MASKI Pewnego razu, siedząc na pokładzie w hotelu, nieco zasłonięty przez mostek kapitana, Laniare zauważył nagle, że nie jest tu sam. Sasiadka jego stała oparta o burtę, wpatrzona w fale i tak zamysłona, że nie zauważyła jego obecności. Nagle jakiś wysoki człowiek wbiegł po schodach i szybko podszedł do młodej dziewczyny. Miał na sobie długi płaszcz aż do ziemi i mocno narasięta na oczy czapkę. Laniare nie widział pierwszej tego człowieka, wśród pasażerów. Przez chwilę wydało mu się, że to porucznik Takkeray, ale tam ten miał jedną rękę na temblaku. Nieznajomy objął panią, która z głębokim westchnieniem oparła głowę na jego pierś. — Cecyljo, jak mogłaś popełnić takie zaleźstwo? Dalszych słów Laniare nie dosłyszał, gdyż dziewczyna zastąpiła ręką usta mówiącego i szepnęła: — Ciszej, ciszej! Dalszą rozmowę toczyli szepem. Nieznajomy był widocznie bardzo niezadowolony. Laniare miał wrażenie, że Cecylja chciała go zatrzymać za rękaw płaszcza, ale mężczyzna odepchnął ją szorstko, a ona zapłakała cichutko. Wiatr przyniósł do Laniara urwyki ich rozmowy: — ...wszystko, co mam... nie mogłam dopuścić, żebyś wyjechał sam. — ...Zaleźstwo... — ...Byłam w rozpacz... — ...Można zwrócić z taką niemądrą dziewczyną! Laniare wstał i z hatasem odsunął fotel. Rozmowa zamilkła i szybko odwrócił się ku niemu. Mimo kategorię zakazu, Laniare zapalił zapalniczkę, niby dlatego, że

by zapalić cygara, a w istocie, w nadziei, że uda mu się dostrzec w zmroku twarz nieznajomego. Potem odwrócił się i odszedł na dziób okrętu. Po powrocie do kajuty, uczył pewne rozczarowanie: oto osnuł dokoła postaci pięknej panny tajemniczą sieć intryg kontr-wywiadu, dając jej rolę romantycznej bohaterki, a teraz okazało się, że zachodził tu najbardziej codzienny epizod miłosny. — Rozczarowanie zrobiło mu przykrość. Ale w końcu ci machnął ręką — co go to mogło obchodzić? V. Na mieliznach Nowej Ziemi. Laniare nie mógł sobie wytlumaczyć dlaczego wspomnienia nocnego incydentu były mu tak przykre. Po tej scenie między kochankami, której był mi mowalnym świadkiem pozostał w nim jakiś osad, niesmak. Tak trwał kilka dni. Chciał zobaczyć i porozmawiać z sasiadką, ale była nieuchwytną i poza salą jadalną, nie pokazywała się nigdzie. Jednocześnie, wiedząc, że ona spędza wieczory na pokładzie, nie wychodził z kajuty, dopóki nie doleciał do niego z sąsiedniej kajuty znajomy szelęst, świadczący, że miss Brook wróciła już: nie miał najmniejszej ochoty być świadkiem spotkań miłosnych tych dwojga. Szóstego dnia podróży o 11-tej w nocy, po zamknięciu palarni, Laniare wrócił do siebie, chcąc wcześniej zasnąć. Ale w samotności opanował go rój czarnych myśli. Rzucił się na łóżko z boku na bok i wreszcie postanowił wyjść na pokład. Gdy wkładał palto, wydało mu się, że wewnętrzne drzwi do sąsiedniej kajuty otworzyły się na chwilę, i znów zamknęły. Zaintrygowany zmienił zamiar i z kszążką w ręku usiadł do czytania. Ale nie mógł skupić myśli, z rozróżnieniem przewracał kartki, nie bardzo rozumiejąc, co było napisano na nich,

wreszcie powieki jego zamknęły się i zapadł w ciężki sen... Cichy szmer obudził go. Zerwał się i spojrział na zegarek — była pierwsza. Nie mógł zdać sobie sprawy, czy szmer, który słyszał był snem, czy też rzeczywistością, ale przeczuje mówiło mu, że gdzieś tam się niebezpieczeństwo. Wyszedł na korytarz. Słychać było wyraźnie monotonny szum fal, uderzających o boki okrętu, miarowo i głucho trukały maszyny. Przechodząc w korytarzu ował jego zaspną twarz. Zdawało się, że wszystko było w porządku, ale dziwne przeczuje niebezpieczeństwa nie opuszczało go. Skierował się do głównego korytarza, z którego wiodły na górę schodki z poręczem. Panowała tam zupełna ciemność i przez otwór można było widzieć jasne gwiazdy. Pod schodami Laniare zauważył dziwny ruch: zdawało się, że kilka osób walczyło zaciekle w milczeniu. Zdumiony, obiegł naokoło, aby się lepiej przyjrzeć, wtedy zrozumiał, że istotnie dwóch ludzi walczyło. Nie było mowy o dostrzeżeniu ich twarzy, ale odruchem poznał, że jedną z walczących była kobieta, smukła, lecz silna, broniona się zaciekle przed napastnikiem, który chwycił ją za gardło i usiłował rzucić na podłogę. Nie poddawała się jednak. W chwili, gdy Laniare rzucił się ku nim, kobieta uderzyła przeciwnika kolanami w brzuch. Mężczyzna zamarł na chwilę z bólu, skorzystała z tej chwili, by uwolnić swe ręce. W tej chwili, Laniare rzucił się na walczącego z tyłu, wykręcił mu ręce i cisnął go z całej siły o ziemię. Kobieta chwyciła się oparta się o ścianę. Ale wróg jej zerwał się z nieskazitelną szybkością i runął na Laniara. W rękę jego błysnął nóż. Laniare nie miał bronii przy sobie,

gdy rewolwer został w kieszeni palta. Ale parskie lekcje boks przydały mu się bardzo. Ze złością i siłą zawodowego boksera uderzył wroga pięścią w twarz. Ten jęknął i runął ciężko. Ale jeszcze nie dawał za wygraną: usiłował wstać. Laniare skoczył ku niemu, lecz potknął się o czyjeś ciało, leżące na podłodze i upadł również. W tej chwili nad głową jego świstnął nóż. Laniare zerwał się chcąc skończyć walkę, ale przeciwnik skorzystał z jego upadku i zniknął w ciemności. Byłoby bezmyślnością próbować gońić go. Laniare zostawił więc go w spokoju. Przeskoczył przez leżące na podłodze ciało, podszedł do kobiety. Stała przy ścianie, bezskutecznie usiłując wyrwać wbiły w drewnianą ścianę nóż. — Monsieur Ducheman, niech pan będzie łaskaw... Laniare nie zdziwił się wcale, słysząc głos miss Brook. — Co się stało?, — zapytał. Nachylając się ku niej, zobaczył, że nóż, który był rzucony w niego przygwoździł do ściany futro dziewczyny. — Rzucił nóż, w chwili, kiedy pan upadł, — tłumaczyła wzruszonym głosem. — Zaraz, zaraz... Nie bez wysiłku wyrwał nóż. — Kto to był? Kto napadł na panią? Nie odezwała się, uwolniona rzuciła się do leżącego na korytarzu mężczyzny i uklekała przed nim. — A to kto? — pytał Laniare nie mogąc nic zrozumieć. — Lionel... porucznik Takkaray. Proszę... o, proszę powiedzieć mi, że on żyje, że nie jest zabity. Była w rozpacz. Laniare ukląkł obok i zbadł leżącego. — Serce bije jeszcze i oddycha... Nie sądzę, by był poważnie ranny. Za-

raz przyniosę latarkę elektryczną... Trzeba wezwać doktora. Chwyciła go za rękę. — Nie, nie, błagam pana, tylko nie to... tylko nie teraz... Potem może... Proszę mi pomóc przenieść go do kajuty! — Pani wie do której? — 30, tuż obok! Laniare podniósł Anglika. We drzwiach najbliższej kajuty błysnęło światło, zapalone przez miss Brook. Laniare doniósł go do łóżka i ostrożnie ułożył zemdłego. Dziewczyna natychmiast zamknęła drzwi na klucz i schyliła się nad porucznikiem. Ręka jego wysunęła się z czarnej opaski i zwiślała z łóżka. Laniare zauważył ze zdziwieniem, że na ręce tej nie było śladu rany. — Wody, proszę wody... i ręcznik... Laniare podał dzbanek z wodą. — Czy nie lepiej byłoby wezwać lekarza? — zapytał. — Ja sama spróbuję opatrzyć ranę. Mam nadzieję, że nienta nic poważnego. Kręciła się koło rannego, rozbiierając go. — Uderzyli go z tyłu gdy wchodził na schody, — szeptała — wybiegłam, słysząc stuk padającego ciała... leżał na podłodze, a przy nim kłęzął ten łotr. Widać było, jak panowała nad wzruszeniem, które ją ogarnęło. — Monsieur Ducheman, czy pan ma broń? Pokazał nóż, który wyrwał ze ściany. — Niech pan weźmie to (podała mu rewolwer). Czy pan mógłby zostać tu przez chwilę, zanim przyniosę lekarstwa i wszystko niezbędne do opatrunku. I nie czekając odpowiedzi wybiegła na korytarz. Dosyć długą chwilę nie

wracała. Laniare zaczął się niepokoić i wyszedł na korytarz, ścisnąc w rękę rewolwer. Zobaczył Cecylję, która z latarką w ręku pełzała po podłodze, po miejscach, na którym leżał Takkeray i czegoś szukała. Ujrzawszy Laniarę, wstała, zsiadła latarkę i wróciła do kajuty. — Zatrzymałam się, — rzekła — po upadku mi jedna rzecz, musiałam ją znaleźć. Znow zajęła się rannym. Zrezygnowała, opatrzyła ranę, którą porucznik miał na głowie. Laniare zapytał niepewnym głosem: — Czy mógłbym usłużyć pani w czemś jeszcze? — O, ja sama nie wiem, jak mam panu dziękować! — Czy pani nie mogłaby mi powie dzieć kim był ten łotr? — Nie wiem sama. A co pan zamierza zrobić? — Jaktó, co? Trzeba zawiadomić kapitana! — O, nie, błagam pana... — błagała z niepokojem w głosie. — Gdy Lionel wyzdrowieje, sam zrobię wszystko, co należy. Ale niewiedomo kiedy on wyzdrowieje! Widzi pani, jak ciężko od dycha Naprawdę trzeba wezwać lekarza. Drżącymi rękami skończyła bandażować głowę. Widocznie wahała się i nie wiedziała, co ma zrobić. — Tak, ma pan rację! — zdecydowała wreszcie: — Trzeba postać po doktora. Ale zaledwie Laniare skierował się do drzwi, zatrzymała go znów. — Nie... muszę się namyślić. Ja sama nie wiem, co mam robić? Laniare nie mógł zrozumieć, co się z nią działo. Nie mógł zorientować się, jakie stosunki łączyły miss Brook z tym młodym człowiekiem, za którym jechała widocznie wbrew jego woli.